

Choińska-Mika, Jolanta

"Miasta, które są nervus dostatkow Rzeczypospolitej" - sejmiki mazowieckie doby Wazów o problemach miast i mieszczaństwa

Rocznik Mazowiecki 13, 163-176

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jolanta Choińska – Mika

„Miasta, które są nervus dostatków Rzeczypospolitej” — sejmiki mazowieckie doby Wazów o problemach miast i mieszczaństwa

Celem poniższego tekstu jest ukazanie problemów mazowieckich miast i miasteczek z perspektywy szlachetnie urodzonych współmieszkańców regionu, spojrzenie nań oczami szlachty aktywnie uczestniczącej w życiu publicznym, realizującej swe prawa polityczne do współudziału w decydowaniu o sprawach państwa poprzez instytucję sejmiku.

Poglądy wyrażane przez sejmiki, sejmikowe deklaracje i uchwały, choć sformułowane w praktyce przez lokalną elitę ziemi czy powiatu, w dużym stopniu odbijają opinie i stanowiska miejscowej szlachty, a więc także tych obywateli, którzy nie brali czynnego udziału w lokalnych zjazdach.

Mechanizm powstawania sejmikowych decyzji stwarzał bowiem gwarancję, że spisane przez sejmiki lauda czy instrukcje dla posłów można, zdaniem historyków, traktować jako wyraz opinii lokalnej społeczności, a nie tylko wąskiej grupy sejmikowych przywódców¹.

Jak ujął to ostatnio Edward Opaliński²: „Przy wszystkich zastrzeżeniach, jakie można wysunąć wobec instrukcji i laudów sejmikowych [...] są one tymi źródłami, które należy preferować przy próbach badania kultury politycznej społeczeństwa staropolskiego. Jedynie bowiem ich analiza może dać szansę uchwycenia zjawisk wybiegających poza postawy i poglądy jednostek, są one przy tym sumą, czy też wypadkową postaw poznawczych, uczuciowych i oce-

¹ Problem przydatności i reprezentatywności uchwał sejmikowych do badania staropolskiej opinii publicznej sformułowany i omówiony został po raz pierwszy, ponad 30 lat wstecz, przez J. Maciszewskiego, *Szlachecka opinia publiczna w Polsce wobec interwencji w Moskwie (1604–1609)*, „Kwartalnik Historyczny”, t. MLXX (1963), z. 2; idem, *Mechanizmy kształtowania się opinii publicznej w Polsce doby kontrreformacji*, [w:] *Wiek XVII — Kontrreformacja — Barok. Prace z historii kultury*, Wrocław 1970, był także przedmiotem refleksji wielu późniejszych badaczy. Przedstawione przez Maciszewskiego uwagi mimo upływu czasu nie straciły na aktualności, por. E. Opaliński, *Kultura polityczna szlachty polskiej w latach 1587–1652*, Warszawa 1995, s. 19.

² E. Opaliński, op. cit.

nających, prezentowanych przez poszczególne osoby. Pełnią więc rolę swego rodzaju ankiety zbiorczej”.

Podzielając opinię o wysokiej przydatności uchwał i instrukcji poselskich dla od-twarzania staropolskiej opinii publicznej, chciałabym przedstawić, na podstawie analizy laudów sejmików mazowieckich, jaki był zakres zainteresowania szla-checkich zjazdów sprawami miejskimi, a także jaką postawę zajmowały te zgro-madzenia wobec konkretnych miejskich kwestii, które trafiały pod ich obrady. I choć stan zachowania bazy źródłowej³ nie pozwala na udzielenie wyczerpują-cych odpowiedzi na postawione wyżej pytania, to nawet w oparciu o niekom-pletne materiały, którymi dysponujemy, można uchwycić pewne charaktery-styczne wątki i tendencje.

W badaniach skoncentrowałam się na latach panowania Wazów (1587–1668), gdyż był to bez wątpienia okres w dziejach Mazowsza szczególnie — okres swoistego awansu politycznego nie tylko jednostek Mazurów, coraz liczniej osią-gających czołowe godności i urzędy państwowe, ale i całego regionu, czego symbolem był wzrost znaczenia Warszawy, która stała się wówczas nie tylko miejscem elekcji i sejmów, ale też rzeczywistym centrum życia politycznego Rzeczypospolitej.

Były to również lata niezwykle istotne dla rozwoju społeczno–ekonomiczne-go dzielnicy, przerwane najazdami szwedzkimi i siedmiogrodzkimi. Nie było chyba na Mazowszu zakątka, który nie ucierpiałby w wyniku działań wojen-nych. Konsekwencje gospodarcze tych wydarzeń oraz towarzyszące im prze-miany społeczne zostały obszernie omówione w literaturze przedmiotu⁴ i są powszechnie znane, dlatego nie będę w tym miejscu rozwijać tego wątku.

Warto tylko zwrócić uwagę, że zagrożenia, jakie pojawiły się w połowie XVII stulecia i będące ich następstwem zjawiska kryzysowe, dotknęły niemal z jed-nakową mocą wszystkie stany.

Sejmiki mazowieckie wielokrotnie podejmowały dyskusje na tematy miej-skie, choć oczywiście to nie na nich koncentrowały się sejmikowe obrady. Wszak głównym zadaniem sejmiku było ustosunkowanie się do kwestii przed-stawionych przez króla w legacji (w tym deklaracji podatkowej), a te zdomino-wane były przez wątki polityczne. Treść legacji narzucała — przynajmniej czę-ściowo — kierunek wielowątkowej, niekiedy chaotycznej, debaty. Druga grupa zagadnień, wokół których koncentrowały się sejmikowe dyskusje, obejmowała

³ Szczególnie dotkliwy jest niemal całkowity brak materiałów sejmikowych z województwa rawskiego. Por. uwagi na temat stanu zachowania źródeł J. Choińska–Mika, *Sejmiki mazowieckie w dobie Wazów*, Warszawa 1998, s. 152–153; dokładny wykaz zniszczonych w czasie II wojny światowej mazowieckich ksiąg grodzkich w: *Straty archiwów i bibliotek warszawskich*, t. I, red. A. Stebelski, Warszawa 1957.

⁴ Spośród długiej listy prac należy wymienić klasyczne już opracowanie I. Gieysztorowej, *Zniszczenia i straty wojenne oraz ich skutki na Mazowszu*, [w:] *Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655–1660*, t. II, Warszawa 1957, s. 307–343. Obszerne omówienie problemu wraz z bibliografią w książce M. Boguckiej i H. Samsonowicza, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław–Warszawa–Kra-ków–Gdańsk–Łódź 1986.

kwestie o znaczeniu ogólnopaństwowym, wykraczające poza tematykę legacji. Dominowały tu problemy dotyczące wymiaru sprawiedliwości, bezpieczeństwa publicznego, funkcjonowania sejmu czy sejmików. I dopiero w trzeciej grupie tematów, obejmującej wątki typowo lokalne i tzw. *petita*, znajdowały się sprawy miejskie.

Warto bowiem podkreślić, że sejmiki mazowieckie w swych dyskusjach o miastach koncentrowały się niemal wyłącznie na znanych szlachcie na ogół z autopsji, problemach lokalnych mazowieckich ośrodków miejskich, rzadko podejmując kwestie, które określić by można jako generalne — o ile nie liczyć często powtarzanych postulatów, by wyegzekwować *lex sumptuaria*⁵.

Takie ukierunkowanie uwagi sejmików mazowieckich nie oznacza wszakże, iż miejscowa szlachta pozbawiona była wiedzy na temat problemów innych miast w Koronie. Informacje na ten temat płynęły z wielu źródeł i wieloma kanałami⁶, wśród których niepoślednią rolę odgrywała wymiana listów między sejmikami różnych ziem i województw, a także kontakty rodzinne i towarzyskie. Wiedza na temat aktualnej sytuacji politycznej, świadomość negatywnych skutków różnych wydarzeń (przede wszystkim toczonych przez Rzeczpospolitą działań wojennych) były również czynnikami, które sprzyjały swoistemu „poszerzaniu horyzontu” sejmików mazowieckich. Przykładem może być treść uchwały sejmiku wiskiego z czasów wojny polsko-szwedzkiej o ujście Wisły, wykazująca bardzo dobre obeznanie tamtejszych obywateli z bieżącymi bolączkami miast w całej Rzeczypospolitej: „A iż w rzemieślniki miasta po Koronie spustoszały, obmyślony sposób ma być na sejmie, aby ergastula rzemieślników po główniejszych miastach postanowione były ku ćwiczeniu się plebejuszów w rzemiosłach do wojny należących, jako w płatnerstwie, miecznictwie, siodlarstwie, puszkarstwie, a osobliwie w laniu dział, bez których niepodobna, aby się zamki pobrane rekuperować mogły”⁷.

Lecz choć tematyka miejska często przewijała się w dyskusjach sejmików mazowieckich trudno mówić o jakimś stałym i konsekwentnym zainteresowaniu, nadzorze (dzisiaj powiedzielibyśmy — monitorowaniu) czy opiece nad miastami⁸. Jednak, jak zdaje się sugerować materiał źródłowy, w sytuacjach trudnych, gdy władze miejskie uznawały, że jakiś problem wykracza poza ich kompetencje i możliwości działania, szczególnie zaś gdy do jego rozwiązania niezbędna była decyzja sejmu walnego, udawały się po pomoc do sejmików.

⁵ Drugim tematem, który pojawia się stosunkowo często, jest utrudniający handel, nieuporządkowany system miar i wag.

⁶ Dokładnie system obiegu informacji w XVI i 1. poł. XVII w. omawia U. Augustyniak, *Informacja i propaganda w Polsce za Zygmunta III*, Warszawa 1981.

⁷ Wizna 4 I 1628, Biblioteka PAN w Krakowie (dalej: BPANKr), 8350.

⁸ Jak słusznie zauważył J. Gierowski, *Sejmik generalny Księstwa Mazowieckiego na tle ustroju sejmikowego Mazowsza*, Wrocław 1948, s. 94. Jednak zaprezentowana w tym samym miejscu teza autora, że szlachta sporadycznie tylko uwzględniała prośby mieszczan, w sytuacji, gdy nie wiemy jak często miasta o taką pomoc się zwracały, wydaje się zbyt kategoryczna.

Mamy wiele dowodów takich kontaktów — wzmianek poświadczających przybycie na sejmik delegatów miasta ze swoimi dezyderatami. I tak np. w laudum łomżyńskim z 1654 r. wyraźnie napisano „suplikowali do koła naszego mieszczanie łomżyńscy”⁹, w 1664 r., w uchwale wiskiej znaleźć można zdanie „mieszczankowie wiscy [...] wnieśli do nas swoje gravamina”¹⁰, a w 1667 r. zapis o wniesionych na forum sejmiku „desideriach pp. obywatelów Starej Warszawy”. Postulaty miejskie były na ogół spisywane i w formie „osobnego skryptu” (cytując laudum wiskie z 1628 r.) przedstawiane zebranej na zjeździe szlachcie. Niestety w aktach sejmikowych ani ten konkretny, ani podobne z innych lat skrypty nie zachowały się. Sejmikująca brać traktowała je prawdopodobnie jedynie jako swego rodzaju tekst pomocniczy, wpisując do ksiąg sądowych i oblatując w grodzie tylko samą uchwałę zjazdu.

Być może kwerenda w zachowanych aktach miejskich dałaby pozytywne rezultaty, co pozwoliłoby z kolei określić, jaką część, a przede wszystkim, jaki rodzaj składanych przez mieszczan próśb, uwzględniały sejmiki.

Niekiedy miasta kierowały swe prośby do dwóch sejmików — mieszczanie łomżyńscy zabiegali na ogół jednocześnie o pomoc u szlachty ziemi łomżyńskiej i wiskiej. Dalszym etapem było szukanie poparcia generała mazowieckiego.

Zachowany materiał wskazuje, że istniała obopólna świadomość (szlachty i miast), że sejmik odpowiada za to, co dzieje się (także z miastami) w danym powiecie czy ziemi. I sądzę, że szlachta nie chciała uchylać się od tej odpowiedzialności, czego najlepszym przykładem może być postawa obywateli ziemi warszawskiej, którzy zawiązując po śmierci Zygmunta III lokalną konfederację, objęli jej opieką także „Miasta, które są *nervus* dostatkow Rzeczypospolitej, iż bez obronienia zwierzchniego Króla Jego Mci na gęste krzywdy i swawolą ludzi zuchwałych i drapieżnych skarżą się”¹¹.

Oczywiście przyjęcie takiej drogi (suplika do sejmiku) było logiczną konsekwencją istniejącego systemu politycznego i obowiązujących procedur legislacyjnych. Kwestie, które wymagały decyzji sejmowej (a zwłaszcza uzyskanie zwolnienia z części bądź całości zobowiązań podatkowych, o co najczęściej zabiegały miasta) musiały być wniesione pod obrady sejmu przez posłów danej ziemi.

W tekście konstytucji zaznaczano też na ogół, że jakiś przywilej bądź ulgę miasto otrzymuje na prośbę posłów danej ziemi¹². Lektura uchwał sejmowych daje wiele dowodów skuteczności mazowieckich inicjatyw poselskich.

Swoją drogą ciekawe byłoby zbadanie (ale już poprzez analizę innych typów źródeł — głównie miejskich), jak od strony technicznej wyglądało to „lobbowanie” przez miasta na rzecz swoich postulatów. Czy wystarczyło ułożyć pokorną suplikę do sejmiku?

⁹ Uchwała sejmiku z 19 V 1654, BPANKr 8331, k. 163v; por. także instrukcja z 11 IV 1647, ibidem, k. 147v.

¹⁰ Instrukcja z 15 X 1664, BPANKr 8350, k. 213–214; uchwała sejmiku z 29 XII 1667, ibidem, k. 311.

¹¹ Uchwała z 27 V 1632, BPANKr 8348, k. 38v–39.

¹² Por. np. konstytucję z 1611: o przyznaniu Sochaczewowi prawa do pobierania mostowego, *Volumina Legum* (dalej: VL), t. III, s. 17 lub z 1616: o brukowym dla Płocka, ibidem, s. 146.

Badania zachodnie pokazują na przykład, że uzyskanie przez angielskie miasta (niezależnie od ich wielkości i pozycji) korzystnej dla siebie decyzji parlamentu (obojętne jakiego rodzaju) wymagało podjęcia zakrojonej na szeroką skalę akcji, co z kolei było bardzo poważnym obciążeniem finansowym, często przekraczającym możliwości miejskiej wspólnoty¹³.

Możemy z dużym prawdopodobieństwem przypuszczać, iż inicjatywy polskich mieszczan również wymagały podobnych działań¹⁴.

Wszystkie związane z problematyką miejską postulaty sejmików mazowieckich można podzielić na dwie kategorie — uchwały dotyczące zagadnień konfliktowych pomiędzy szlachtą a miastami i ich mieszkańcami oraz uchwały wspierające miasta, broniące ich praw czy interesów¹⁵.

Wbrew potocznemu przekonaniu, ukształtowanemu przez powojenną historiografię, kładącą nacisk na konfrontacyjny charakter relacji między oboma stanami¹⁶, w laudach mazowieckich znaleźć można więcej postulatów tej drugiej kategorii aniżeli fragmentów o wyraźnie antymiejskiej wymowie. Najwięcej bowiem miejsca poświęcano szukaniu sposobów pomocy miastu, które było w trudnym położeniu np. na skutek epidemii czy pożaru. Jeszcze zanim nadeszły dramatyczne lata potopu, miasta mazowieckie podobnie jak ośrodki miejskie w innych częściach Rzeczypospolitej, były w miarę regularnie nawiedzane przez rozmaite klęski elementarne — epidemie, pożary, huragany czy powodzie.

Dla przykładu — sam tylko Pułtusk w ciągu pierwszych pięćdziesięciu lat XVII stulecia kilkakrotnie padał ofiarą zarazy (1603, 1607, 1625, 1630, 1640, 1652–1653)¹⁷. W tym samym okresie Ostrołęka przeżyła (nie licząc epidemii na mniejszą skalę) cztery groźne fale morowego powietrza w latach 1602, 1624–1625, 1629–1630 i 1650¹⁸. Spośród wielu epidemii, jakie nawiedziły Płock w pierwszej połowie XVII w., najgorsze skutki wywołała epidemia, która zaczę-

¹³ J. Loach, *Parliament under the Tudors*, Oxford University Press 1991, s. 30.

¹⁴ Hipotezę tę potwierdza choćby wyraźna deklaracja obywateli Wiśnicza z 23 II 1633: „Co się tyczy sejmu, gotowa się złożyć *communitas*, tylko żeby dali wiadomość tamci, którzy jechali do Krakowa, jeśli rozdali wszystkie pieniądze i na co”, w: *Lauda miasta Wiśnicza, 1575–1801*, wyd. J. Szymański, Wiśnicz 1994, s. 59; O rozmaitych obciążeniach finansowych mieszczan warszawskich na rzecz urzędników państwowych wspomina J. Lileyko, *Życie codzienne w Warszawie za Wazów*, Warszawa 1984, s. 82–83.

¹⁵ Stanowczo domagano się też respektowania przywilejów miejskich, nadanych przez poprzednich władców (odwołując się nawet do czasów książąt mazowieckich). Por. uchwała sejmiku czerskiego 24 I 1600, BPANKr 8319, k. 29v.

¹⁶ Por. A. Popiół-Szymańska, *Problematyka handlowa w polityce „miejskiej” szlachty w Polsce centralnej w XV i XVI wieku*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. XXXI, 1970, s. 45–83; słuszny wydaje się zarzut A. Wyczańskiego przedstawiony w tekście *Szlachcic wobec miasta w Polsce w pierwszej połowie XVI wieku*, [w:] *Aetas media aetas moderna. Studia ofiarowane profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 2000, s. 140–146, o istnieniu w historiografii zwłaszcza powojennej swobodnego dogmatu o szerokiej antymieszczańskej polityce szlachty, jak również zgłoszony przez autora postulat pogłębionych badań, które pozwolą odejść od tak jednostronnej interpretacji relacji szlachta – miasto.

¹⁷ J. Kazimiński, *Dzieje miasta Pułtuska do końca XVIII wieku*, [w:] *Dzieje miasta Pułtuska*, Pułtusk 1992, s. 33; J. Szczepański, *Kolegium jezuickie w Pułtusk (1566–1772)*, [w:] *Dzieje Gimnazjum i Liceum im. Piotra Skargi w Pułtusk*, Ciechanów–Pułtusk 1991, s. 42.

¹⁸ Z. Niedziałkowska, *Ostrołęka. Dzieje miasta*, Warszawa 1979, wyd. III, s. 78–79.

ła się wiosną 1625 r. i trwała przez następnych kilkanaście miesięcy. Według relacji tamtejszego jezuita o. Piotrowskiego jej ofiarą padło wówczas ponad 3 500 mieszkańców miasta¹⁹. Największe miasto regionu — Warszawa w latach 1600–1650 została aż 30 razy nawiedzona zarazą²⁰.

Inną plagą w większości drewnianych miast mazowieckich były pożary. Przywoływany już Pułtusk, w pierwszej połowie XVII w. kilkakrotnie doświadczył ogniowej klęski. W wyniku jednego z poważniejszych pożarów, 12 VIII 1613 r. spłonął gmach kolegium, kościół oraz większa część miasta. Wielki pożar, jaki wybuchł 24 VIII 1615 r. w Płocku strawił ok. 75% miasta. Przykłady można by mnożyć.

Prawdziwym nieszczęściem dla miast było kumulowanie się tych klęsk, co, jak pokazują dane zebrane przez Andrzeja Karpińskiego dla Warszawy²¹, nie należało do rzadkości.

Innego rodzaju, choć równie dotkliwą plagą dla miast były przemarsze wojska. Wzmianki o tzw. krzywdach od żołnierza, jakich doznali mieszkańcy pojawiają się w wielu laudach. Zaś informacje w rodzaju tych, przekazanych przez sejmik wiski w 1618 r. o miasteczku Radziłów, które „przez żołnierza spustoszało”²², czy przez sejmik raciąski w 1634 r. o miasteczku Sierpc, które, „nie tylko przez wojska szwedzkie, ale i przez koronnych srogie egzekucje, a tudzież przez ogień częsty zniesione w wielkiej zostawa nędzy”²³ dowodzą skali problemu.

Znacznej części tych kłopotów szlachta doświadczała niemal na równi z mieszkańcami, co niewątpliwie ułatwiało delegatom miejskim działanie na sejmiku, a szlachetnie urodzonym zrozumienie miejskich skarg.

Po przejściu przez ziemię liwską w 1603 i 1604 r. wojska wracającego z Inflant, które (cytując list biskupa płockiego Baranowskiego) czyniło „szkody nie tylko w starostwie liwskim i dobrach WKM Pana Mego Mciwego, nie tylko w moich i inszych duchownych ale i szlacheckich majątnościach, biorąc żywność zboża wszelkiego, konie, woły ubogim poddanym gwałtem”²⁴, tamtejsza szlachta zażądała, „by żołnierz kwarciany, iż nie jest potrzebny a miasto obrony raczej szkodzi Rzeczypospolitej, aby był zniesiony”²⁵.

Dlatego też szlachta, która sama częstokroć z powodu nawiedzających okolic klęsk zalegała ze swoimi zobowiązaniami na rzecz skarbu²⁶ popierała stara-

¹⁹ T. Żebrowski, *Z dawnych klęsk wojennych i żywiołowych w Płocku*, [w:] *Dziesięć wieków Płocka*, Płock 1966, s. 44–48.

²⁰ A. Karpiński, *Biedota miejska wobec zaraz i innych klęsk żywiołowych w Warszawie w latach 1526–1655*, „Rocznik Warszawski”, t. XVI (1981), s. 81–121.

²¹ Ibidem.

²² Wizna 2 I 1618, BPANKr 8350.

²³ Uchwała sejmiku w Raciążu 26 VI 1634, BPANKr 8336, k. 137v.

²⁴ BCzart., rkps nr 320, k. 49.

²⁵ Liw 20 XII 1604, BPANKr 8322, k. 44.

²⁶ Sejmik czerski 13 I 1601 wyjaśniał: „iż tego poboru prędeż na generale warszawskim pozwolonego przez powietrzne *impedimenta* nie wszyscy spełna wydali”. BPANKr 8319. Podobnie przedstawiał królowi trudności z szybkim zebraniem kwarty starosta przasnyski Krzysztof Niszczycycki, tłumacząc, iż były one spowodowane „przez głód, drogość wielką i powietrze morowe, którem nas już od kilku lat Pan Bóg

nia dotkniętych różnymi plagami miast o zwolnienie z części lub całego podatku, którego w danym momencie nie były w stanie zapłacić. Te prośby nasiliły się w latach 60. XVII stulecia. Oprócz ogromnych strat będących efektem działań wojennych, dodatkowym zagrożeniem bytu tak mieszczan, jak i szlachty stały się wówczas wojskowe konfederacje i ekscesy nieopłaconego żołnierza, dotyczące wielu mieszkańców Mazowsza, niezależnie od przynależności stanowej.

Treść uchwał sejmikowych z tego okresu wyraźnie odbija stan nastrojów społecznych, poczucie niepewności i obawy o własne bezpieczeństwo. Mazowiecka szlachta doskonale zdawała sobie sprawę z ogromu zniszczeń, jakich doświadczyły tamtejsze miasta i miasteczka. Najlepiej oddaje to fragment uchwały ziemi liwskiej z 1666 r.: „miasto Liw *ad extremam* przywiedzione *interneconem*, że tylko *locus est ubi Troja fuit*”²⁷. W podobnej sytuacji znajdowały się inne ośrodki miejskie na Mazowszu. Pułtusk stracił niemal 90% mieszkańców, Łomża i Nowogród 91%, Różan, podobnie jak Kolno ok. 95%²⁸.

Zapewne dlatego sejmiki, które wcześniej prosiły o jednorazowe lub dwuletnie zwolnienia dla swoich miasteczek, po potopie z reguły składały prośby o dłuższe okresy libertacji. Podobne postulaty zgłaszały wówczas sejmiki wielu województw. Dla większości szlachty było oczywiste, że to sejm powinien znaleźć sposób na uzdrowienie sytuacji, by miasta i miasteczka „do ostatecznej ruiny nie przyszły, ale raczej w utraپieniu swoim miały *aliquod solatium*”²⁹.

Zwolnienie z ciężarów — także innego rodzaju niż wymienione³⁰ — było najczęściej proponowanym przez szlachtę sposobem poratowania miasta.

Inną formą pomocy mogło być przyznanie mu prawa ściągania dodatkowych opłat dla uzyskania dodatkowych dochodów, które umożliwiłyby mieszczanom zaspokojenie bieżących potrzeb³¹, a zwłaszcza utrzymywanie w dobrym stanie dróg i mostów. Stąd często powtarzające się zabiegi sejmików mazowieckich o nadanie konkretnemu miastu prawa do pobierania mostowego lub wyższego brukowego. „A iż na poprawę mostów, grobel i bruków wielki koszt łożą, — pisali w 1634 r. uczestnicy sejmiku w Raciążu o mieszkańcach Bielska i Płońska — a kupcy zaś brukowego tylko po szelągu od wołu po kwarterniku płacą, aby tego aukcja była i przynajmniej po groszu na potem od konia i od wołu dawano, o to się ichm. pp. posłowie nasi pilnie starać mają”³². Podo-

nawiedzać raczy”, AGAD, tzw. Metryka Litewska, t. IX, ks. 53, k. 132.

²⁷ Uchwała z 3 II 1666, BPANKr 8322.

²⁸ S. Pazyra, *Geneza i rozwój miast mazowieckich*, Warszawa 1959, s. 391–409; I. Gieysztorowa, op. cit., s. 17 i n.; Z. Niedziałkowska, op. cit., s. 83.

²⁹ Fragment instrukcji sejmiku w Radziejowie 3 II 1666, A. Pawiński, *Dzieje ziemi kujawskiej oraz akta historyczne do nich służące*, t. II, *Lauda i instrukcje 1572–1672*, Warszawa 1888, s. 163.

³⁰ Np. zwolnienie od obowiązku dawania podwód czy gospody, co także było dużym obciążeniem dla miasta, o czym może świadczyć skarga sejmiku różańskiego z 1645: „wielkie uciążenie miasta K. JMci ponoszą przez tych, którzy podwodne listy miewają, iż nie tylko wedle prawa na mile nie płacą, ale też jeść i pić sobie dawać każą”, BPANKr 8337, k. 95.

³¹ Np. odbudowę ratusza w spalonym mieście, por. uchwała sejmiku rawskiego z 26 I 1598, Biblioteka Ordynacji Zamoyskich w Bibliotece Narodowej w Warszawie, 1809, t. I, k. 271v.

³² BPANKr 8336, k. 137.

odne postulaty znaleźć można w uchwałach innych zjazdów, w całym interesującym nas okresie.

Jednocześnie domagano się, by karać miasta nie wywiązujące się z obowiązku naprawy mostów, grobli czy tam³³.

Przedstawione powyżej postulaty można określić jako poszukiwanie dróg zaspokojenia doraźnych potrzeb miasta. Obok nich znaleźć można uchwały, na podstawie których możemy sądzić, że szlachta zdawała sobie sprawę z konieczności podejmowania działań, nazwijmy to, długofalowych, które w sposób bardziej skuteczny aniżeli podatkowe libertacje czy ulgi uzdrowiłyby sytuację w miastach.

Taką niewątpliwie szansę stwarzało ożywienie handlu. Stąd na przykład prośby sejmiku wiskiego, by w spustoszonej przez żołnierza Radziłowie oprócz cotygodniowych targów ustanowić dwa lub trzy jarmarki w roku, a także by stworzyć atrakcyjne warunki, przyciągające na Mazowsze kupców z innych stron Rzeczypospolitej³⁴. Dużą nadzieję wiązano też z prowadzącymi działalność handlową Szkotami. „Kupce postronni i Szoci, aby w Wiźnie i Wąsoszu z kupiami swemi na targach bywali” postulowała szlachta wiska³⁵, choć jednocześnie niezadowolone budził fakt, iż osiągnięte przez nich korzyści i dochody mogą być wywożone za granicę³⁶.

Napływ obcych kupców mógł jednak stanowić zagrożenie dla lokalnych przedsiębiorców. I w tym miejscu zainteresowania szlachty, której wolny handel i kupiecka konkurencja gwarantowały niższe ceny na towary rzemieślnicze, były w sprzeczności z interesem miast. Zabiegi niektórych ośrodków o uzyskanie przywilejów „na odstrychnienie ludzi kupieckich”³⁷, przepisów chroniących miejscowych kupców przed przybyszami, spotykały się z ostrą dezaprobatą mazowieckiej szlachty. W tym wypadku można by mówić chyba o pewnej ambiwalencji szlacheckich postaw wobec miast.

Z podobnym zjawiskiem mamy do czynienia także w innych sytuacjach. Mazowiecka szlachta wyraźnie zdawała sobie sprawę ze związku pomiędzy kondycją ekonomiczną miast a stanem skarbu państwa. Dlatego w zasadzie sejmiki mazowieckie sprzeciwiały się wyłączeniom różnych osób i grup spod prawa miejskiego. Problem ten szczególnie widoczny był w Warszawie, co wielokrotnie sygnalizował sejmik tej ziemi. „Jest wiele ludzi przy Warszawie, Pradze, Golendzinowie i inszych miasteczkach, którzy mając swoje domy i mieszkania rozmaite rzemiosła, handle, przepkupstwa i szynki odprawiają a onera Reip.

³³ W 1620 r. szlachta wiska, obwiniając władze miejskie Łomży i Wizny za zły stan mostów i tam na Narwi, „przez co się wielkie szkody dzieją ludziom rozmaitego stanu”, postulowała ukaranie ich grzywną aż 1 000 marek, o ile nie doprowadzą do poprawy sytuacji. BPANKr 8350.

³⁴ Instrukcja z 2 I 1618 oraz 26 II 1620, ibidem.

³⁵ Instrukcja z 16 XII 1625, ibidem.

³⁶ Por. uchwała sejmiku wyszogrodzkiego z 10 II 1598, AGAD, Grodzkie wieczyste wyszogrodzkie, t. XVI, k. 61v–64.

³⁷ Instrukcja wiska z 8 III 1616, BPANKr 8350.

równy z inszemi mieszczany ponosić nie chcą zasłaniając się libertacjami i serwitutami, w czym [...] jest wielka ujma proventow Rzeczypospolitej” — pisali uczestnicy sejmiku przedsejmowego w styczniu 1642 r. i zalecali swoim posłom, by ci starali się „aby *constitutione* publicowano było żeby ci wszyscy rzemieślnie czopowe i inne według uchwały sejmowej podatki ponosili”³⁸. Ale z drugiej strony sejmiki popierały starania instytucji kościelnych czy osób prywatnych, posiadających kamienice w mieście, o wyłączenie ich spod prawa miejskiego, przyczyniając się tym samym do uszczuplenia dochodów miejskich i osłabienia kondycji miast. Proces ten znany jest dość dobrze z literatury przedmiotu³⁹.

Jak już wspomniano, spora część mazowieckich postulatów dotyczących miast (przede wszystkim prośby o podwyższenie brukowego i mostowego) została pozytywnie załatwiona na sejmie walnym. Szereg konstytucyjnych gwarancji uzyskała na przykład Warszawa⁴⁰. Ale równie wiele dezyderatów nie do czekało się realizacji.

Od czego zależała skuteczność posłów mazowieckich? Jakie czynniki decydowały o powodzeniu jednych i fiasku innych zabiegów.

Wydaje się, że w przypadku spraw o tak zdecydowanie drugoplanowej w stosunku do głównego nurtu zainteresowań uczestników sejmiku, do jakich niewątpliwie należały kwestie miejskie, umieszczane (nie tylko w aktach mazowieckich) na ogół dopiero w części zwanej *petitami*, decydowały po części kwestie proceduralne, po części zaś przypadek.

Badania wskazują, iż projekty o charakterze lokalnym zgłaszane przez Mazurów i delegatów innych sejmików, nie były w większości przedmiotem sejmowych debat, lecz trafiały w postaci gotowej listy, ułożonej przez wyłonioną spośród izby poselskiej deputację, do króla, który je niemal automatycznie aprobował. Jednakże niekiedy w sejmie brakło zwyczajnie czasu na sporządzenie takiego wykazu, a tylko niektóre sprawy wracały przy okazji kolejnych obrad. Czynnikiem dodatkowo utrudniającym sytuację była spadająca w ciągu XVII stulecia efektywność sejmowych debat, a zwłaszcza rozchodzenie się sejmów bez podjęcia jakichkolwiek uchwał. Warto przypomnieć na przykład szczególnie trudny okres 1664–1667, kiedy to zerwane zostały cztery kolejne sejmy.

Poza tym wraz z postępującą decentralizacją systemu skarbowego, gdy sejmy przejęły ustalanie sposobów wybierania podatków w swojej ziemi, pewne decyzje dotyczące ulg dla miast nie wymagały już konstytucji sejmowej. Uczestnicy sejmiku mogli sami postanowić, tak jak to zrobił choćby sejmik raciański w 1650 r., w którego uchwale czytamy: „mając wzgląd województwo na dezolacją miasta Płocka tak przez częstego przechodzącego żołnierza, jako też insze ciężkie podatki, tedy czopowe od nich przychodzące tak postanawiamy, że tylko po zł 4 od waru do skarbu wnosić będą powinni”⁴¹.

³⁸ Instrukcja 7 I 1642, BPANKr 8348, k. 60v.

³⁹ S. Pazyra, op. cit., s. 371–386.

⁴⁰ Por. np. VL II, s. 291, 373; VL IV, s. 20, 128, 260.

⁴¹ Uchwała z 13 IX 1650, BPANKr 8336, k. 198.

Błędem byłoby zatem przyjmować, że brak w konstytucjach sejmowych postanowień dotyczących miast mazowieckich jednoznacznie świadczy o braku zainteresowania szlachty mazowieckiej i jej parlamentarnych reprezentantów sprawami miejskimi, gdyż jak starałam się wykazać, kwestie te (choć z różnym natężeniem) absorbowwały uczestników lokalnych zjazdów.

Nie oznacza to jednak, że stosunki między szlachetnie urodzonymi mieszkańcami Mazowsza a mieszczanami były sielankowe. Powodów do konfliktów mogło być wiele, lecz z perspektywy mazowieckiej szlachty, w świetle uchwał sejmikowych, najwięcej emocji budziła kwestia odpowiedzialności prawnej szlachty za popełnione w mieście wykroczenia.

Nie ulega wątpliwości, że przy okazji sejmiku czy wyroków sądowych, dochodziło do awantur i bijatyk, aczkolwiek skala tego zjawiska nie była tak wielka, jak się powszechnie sądzi. Problem jednak istniał, o czym świadczy fakt, iż lauda mazowieckie pełne były postulatów domagających się obostrzenia prawa i podniesienia kar wobec osób naruszających bezpieczeństwo sądów i zjazdów publicznych czy propozycji wprowadzenia całkowitego zakazu używania rusznic.

Różnego rodzaju ekscesy (także pomiędzy szlachtą a mieszczanami)⁴², do jakich dochodziło przy okazji zgromadzenia się w mieście większej liczby szlachty były niewątpliwie uciążliwe dla miast. Szczególnie dotkliwie dolegliwości te mogli odczuwać obywatele Warszawy. Nawet obecność króla w mieście i surowe sądownictwo marszałkowskie nie stanowiło dostatecznej gwarancji spokoju i bezpieczeństwa⁴³. Po każdym sejmie mnożyły się skargi mieszczan z powodu zniszczonych kwater i domów. Trudno jednak zgodzić się z kategorycznymi opiniami, że odbywające się w miastach zjazdy przynosiły ich mieszkańcom jedynie straty⁴⁴. Jak słusznie zauważył Jerzy Lileyko, ci sami tłumnie zjeżdżający do Warszawy sejmowi goście „z jednej strony przysparzali miastu i jego mieszkańcom wielorakich kłopotów, a z drugiej [...] czynili to miasto ciekawym, ponętym i wartym poznania”⁴⁵.

Władze miejskie potrafiły chyba radzić sobie ze szlachcicami naruszającymi spokój i bezpieczeństwo w mieście, skoro sejmiki mazowieckie ustawicznie skarżyły się na bezprawne aresztowania i inne krzywdy, jakich doświadczać mieli członkowie stanu szlacheckiego od mieszczan. „W miastach i miasteczkach, do których na dni targowe zwykli *concurrere* obywatele ziemscy do sprawowania potrzeb swoich, od mieszczan za lada okazji szlachcic imany, od tychże mieszczan pretekstem statutu toruńskiego, świadectwem tychże mieszczan i sędziów agrawowany” – żaliła się szlachta łomżyńska⁴⁶. Sejmik różański zaś przywołując jako przykład krzywdę Jana Zawadzkiego, komornika ziemskiego „niedawnego czasu przez mieszczan

⁴² Choć nieco przesadzona wydaje się opinia S. Pazyry, że „każdy nawet zwykły szlachcic lekceważył sobie wszelkie prawa miejskie”, S. Pazyra, op. cit., s. 370.

⁴³ J. Lileyko, op. cit., s. 281–291.

⁴⁴ M. Bogucka, op. cit., s. 404.

⁴⁵ J. Lileyko, op. cit., s. 281.

⁴⁶ Fragment uchwały z 15 X 1664, BPANKr 8331, k. 209.

ny makowskie zdespektowanego”, jednocześnie skarżył się, „iż się przez te mieszczańskie makowskie, nie tylko temu p. Zawadzkiemu, ale i wielu innym stanu ślacheckiego ludziom częstokroć wielkie bezprawia dzieją”⁴⁷.

Podobne przykłady można by mnożyć. Łączy je nie tylko emocjonalny opis szlacheckich upokorzeń, ale przede wszystkim pojawiający się niemal zawsze przy takich okazjach postulat moderowania statutu toruńskiego *De captivatione nobilium*⁴⁸, „bo pod jego pretekstem stan szlachecki wielkie przezprawie cierpi”⁴⁹. Wedle szlachty, pochodzący z 1521 r. statut dawał mieszczańskim szerokie pole do nadużyć i niesłusznych oskarżeń, nie dając przy tym szlachcie prawa do obrony. Stanowisko to podzielały sejmiki innych województw⁵⁰.

Na marginesie warto zauważyć pewien brak konsekwencji w ocenie statutu toruńskiego przez szlachtę mazowiecką, skoro ci sami obywatele postanowili w czasie bezkrólewia 1632 r. karać gwałtowników naruszających spokój w Warszawie „conformując się do statutu toruńskiego”. Ale jest to odosobniony przypadek.

Niewiele jest też wzmianek, które mogłyby świadczyć o istnieniu jakiegoś trwałego konfliktu ekonomicznego. Skargi na zbyt wysokie ceny w miastach dominują w latach 60. XVII w., kiedy to obie strony — zarówno kupujący szlachcic, jak i sprzedający mieszczańszczyzna — były biedne. Obawiając się dalszego wzrostu cen, szlachta zakroczyńska zebrana na sejmiku przedkonwokacyjnym w 1668 r.⁵¹ zaproponowała ustalenie cen maksymalnych dla całego kraju, ale — przynajmniej na Mazowszu — był to odosobniony postulat.

Problem wysokich cen nie występował wcześniej z taką ostrością, dlatego też do rzadkości należały żądania ścisłego przestrzegania taks wojewódzkich. Spotykamy nawet ze strony szlachty łomżyńskiej⁵² zarzut innego rodzaju, że to podwojewodzi czynił krzywdę „a szkody braniem rzeczy ludziom kupieckim na jarmarkach i targach”.

Można przypuszczać, że w sytuacji w miarę dobrej koniunktury ekonomicznej na Mazowszu, wysokość cen regulował rynek.

Szlachcic mazowiecki stykał się przede wszystkim z miastem małym⁵³. Jedyń- nym ośrodkiem naprawdę dużym i szybko rozwijającym się była Warszawa. Stołeczny charakter miasta sprawiał, iż szukała tu swego miejsca i źródła utrzymania zarówno uboższa szlachta mazowiecka, która poprzez małżeństwa wchodziła do grona obywateli miasta, jak i zamożniejsza, którą stać było na kupno prawa miejskiego⁵⁴.

⁴⁷ Fragment instrukcji z 11 XII 1618, BPANKr 8337.

⁴⁸ VL I, s. 179–180.

⁴⁹ AGAD, Różańskie grodzkie wieczyste, t. V, k. 441v.

⁵⁰ Por. np. A. Filipczak-Kocur, *Sejmik sieradzki za Wazów (1587–1668)*, Opole 1989, s. 99–101.

⁵¹ BPANKr 8353, k. 114v–115.

⁵² Łomża 10 III 1593, BPANKr 8331, k. 50v.

⁵³ Dokładne dane i klasyfikację ośrodków miejskich ze względu na liczbę mieszkańców przedstawia M. Bogucka, op. cit., s. 353–393. U schyłku XVI stulecia aż 79 mazowieckich miast (na ogólną liczbę 107) miało mniej niż 2 tys. mieszkańców (z czego 44 ośrodki liczyły poniżej 600 mieszkańców), ibidem, s. 371.

⁵⁴ Z. Wdowiszewski, *Szlachta przyjęta do prawa miejskiego Starej Warszawy w latach 1506–1719*, „Miesięcznik

Warszawa była także nadzwyczaj atrakcyjnym miejscem dla bogatej szlachty, która wzorem magnatów pragnęła posiadać w mieście swoje rezydencje, domy, w których można by zamieszkać w czasie sejmu. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że znaczna część gospód przydzielanych posłom przez marszałka nadwornego mieściła się z dala od centrum miasta i zamku, gdzie obradował sejm⁵⁵, a sejmiki mazowieckie stale skarżyły się na „upośledzenie w gospodach” reprezentantów Mazowsza, łatwo zrozumieć szlacheckie aspiracje do posiadania dworu w stolicy.

Już jednak w połowie XVII stulecia da się zauważyć, że rosnąca popularność Warszawy rodziła zaczęła kłopoty związane z zaspokojeniem popytu na miejskie grunty. Problem ten wyraźnie odbija fragment laudum różańskiego z 1646 r.: „Warszawa dla rezydencyjej JKMcI, tak się zagęściła, że też i o gospody wczesne ichm. pp. posłom na sejm przyjeżdżającym trudno a choćby niektórzy ichm. sobie dwór i kamienice budować chcieli”, to nie mogą znaleźć dla nich miejsca jako, że mieszczanie posiadają wielkie a szerokie place, „które tylko na ogrody i sady dla wygod swoich i uciech obracają”. Stąd postulat sejmiku, by mieszczanie „placami słusznemi wymierzaniem kontentowali się” oraz by im „placów w mieście sadami i ogrodami zasadzać zabroniono”⁵⁶.

W późniejszym okresie sejmik różański nie wracał już do tej kwestii.

Obraz, jaki nam się rysuje na podstawie analizy materiałów sejmikowych jest niewątpliwie jednostronnym spojrzeniem na relacje szlachta – miasto. Przedstawia nam je bowiem z perspektywy lokalnej elity, zaś charakter źródeł sprawia, że poznajemy zaledwie wycinek rzeczywistości — sferę deklaracji. Dopiero skojarzenie deklarowanych postaw z postawami przyjmowanymi w konkretnych sytuacjach pozwoliłoby uzyskać pełniejszy wizerunek. By to osiągnąć należałoby dogłębnie zbadać wiele wątków, na przykład relacje starostwie – miasta (na tym polu dochodziło do różnych zadrażnień, przy czym, co ciekawe, szlachta nie zawsze stawiała po stronie starosty) czy system zależności w miastach prywatnych⁵⁷.

Mimo tych zastrzeżeń, sądzę, iż prezentowany materiał może złagodzić nieco tezę o trwałym konflikcie pomiędzy szlachtą a mieszczaństwem czy surowe oceny, że „na każdym kroku w codziennym życiu wykorzystywała szlachta swoje uprzywilejowane stanowisko usiłując działać na szkodę miast”⁵⁸.

Uprzywilejowane stanowisko stanu szlacheckiego pozostaje niekwestionowanym przez nikogo faktem, ale trudno zgodzić się z drugą częścią powyższej

Heraldyczny”, t. XI, 1932, s. 141–146; *Album Civium Civitatis Antiquae Varsoviae. Księga przyjęć do prawa miejskiego Starej Warszawy 1506–1586*, oprac. A. Bartoszewicz, Warszawa 2000.

⁵⁵ Gospody zaproponowane posłom w 1632 r. były rozrzucone w promieniu kilkudziesięciu kilometrów od zamku. Por. W. Kaczorowski, *Sejmy konwokacyjny i elekcyjny w okresie bezkrólewia 1632*, Opole 1986, s. 199–203.

⁵⁶ Fragment uchwały z 13 IX 1646, BPANKr 8337, k. 98.

⁵⁷ Por. T. Opas, *Miasta prywatne a Rzeczpospolita*, „Kwartalnik Historyczny” 1971, z. 1; A. Wyrobisz, *Miasta prywatne w Polsce XVI–XVIII w. jako inwestycje kulturalne*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1978, z. 1, s. 47–55.

⁵⁸ S. Pazyra, op. cit., s. 369.

opinii. Choć zabrzmiało to jak truizm, to warto jednak pamiętać, że miasta były po prostu potrzebne szlachcie, z czego ta ostatnia doskonale zdawała sobie sprawę. Potrzebne jako centrum lokalnej wymiany, w której obywatele ziemscy brali udział. Miasto to miejsce, do którego mazowiecki szlachcic udawał się po naukę — zdecydowana większość mazowieckiej elity politycznej doby Wazów zdobywała wykształcenie w jednym z działających na Mazowszu kolegiów jezuitów, przy czym niekwestionowany prymat należał do szkoły pułtuskiej⁵⁹.

Miasto to także miejsce zaspokojenia potrzeb religijnych. W wielu mazowieckich miasteczkach znajdowały się cieszące się lokalnym kultem obrazy Matki Boskiej⁶⁰, ponadregionalną sławę zyskało 10 ośrodków maryjnych, z których dwa (w Rawie Mazowieckiej i Sierpcu) znalazły się w wydanej w 1672 r. w Monachium i popularnym jeszcze w następnym stuleciu dziele jezuita Gumpenberga *Atlas Marianus*⁶¹.

Ale szczególnie chyba istotna dla szlachty była sądowno-administracyjna funkcja miast.

W mieście działał sąd ziemski i grodzki, w mieście zbierały się sejmiki⁶². Różne trudności, jakie przeżywały miasta odbijały się od razu negatywnie na funkcjonowaniu lokalnego wymiaru sprawiedliwości, zwłaszcza gdy kłopoty te utrzymywały się przez dłuższy czas.

Epidemia w mieście zmuszała szlachtę do przeniesienia obrad w bardziej bezpieczne miejsce, najczęściej do którejś z pobliskich wsi (np. z Nura do Zuzeli). Zmiana miejsca szlacheckiego zjazdu, choć kłopotliwa, nie rodziła sama w sobie negatywnych następstw, a uchwały podjęte gdzieś w polu pod Liwem miały niekwestionowaną przez nikogo moc prawną.

Znacznie trudniej było w podobnych sytuacjach zapewnić normalną działalność sądów, przenieść na przykład na wieś kancelarię grodzką czy ziemską. Choć jak świadczą źródła, w momentach naprawdę ciężkich szlachta godziła się na tak ekstraordynaryjne rozwiązania.

Gdy z powodu morowego powietrza przez blisko półtora roku nie działały żadne sądy w Makowie i Różanie, tamtejsza szlachta, wsparta przez generała mazowiecki, zdecydowała się przenieść „urząd starościn, z urzędem pisarskim” do Pryczanowa, wsi koło Różana. Legalność tego działania oraz prawomocność wszystkich przyjętych tam wpisów i protestacji potwierdziła konstytucja sejmowa 1607r.⁶³

Szlachta mazowiecka wielokrotnie składała deklaracje podobne do tej, którą sejmik czerski sformułował w 1636 r., zalecając swoim posłom, by wniosli na sejmie instancję „za mieszczanami czerskimi aby mogli libertacją od czopowego

⁵⁹ J. Szczepański, op. cit., s. 29–32. Por. informacje zawarte w *Polskim słowniku biograficznym*.

⁶⁰ Por. W. Załuski, *Cudowne obrazy Przenajświętszej Bogarodzicy w diecezji płockiej*, Kielce 1905.

⁶¹ A. Witkowska, *Pątnicze ośrodki maryjne w XVII w.*, [w:] *Peregrinationes. Pielgrzymki w kulturze dawnej Europy*, red. H. Manikowska, H. Zaremska, Warszawa 1995, s. 207–209.

⁶² Na Mazowszu ponad 40 ośrodków miejskich związanych było z działalnością wymiaru sprawiedliwości, 14 miast i miasteczek było stałym miejscem sejmików.

⁶³ VL II, s. 446.

na poratowanie ubóstwa swego otrzymać na kilka lat także i od stanowiska żołnierskiego [...] gdyż dla zjazdów publicznych stanowi szlacheckiemu wiele na tym miasteczku należy”⁶⁴.

W sugestywnym opisie zniszczeń Liwa, porównywanego do starożytnej Troi, miejscowa szlachta wyraźnie stwierdzała, że dramatyczna sytuacja miasteczka powoduje „wielką naszą przy zjazdach publicznych i sądach niewygodą, że ani stanowisk, ani żadnego wypoczynku słusznego mieć nie możemy”⁶⁵.

Przywiązywanie tak wielkiej wagi do administracyjno-sądowej roli miast powodowało, że sejmiki zabiegały o zapewnienie godnych warunków pracy sądów i bezpieczne przechowywanie ksiąg sądowych. Stąd też do stałych postulatów należały prośby o pozwoleń zatrzymania części poborów na budowę kancelarii, naprawę ratusza, zakupu placu pod kancelarię itp.

Wspomniany wyżej wątek należytego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości i jego „technicznego zaplecza” (a więc także odpowiednich budynków dla sądowej kancelarii) był dominującym akcentem wszystkich uchwał sejmikowych w całym interesującym nas okresie, co z kolei wynikało z pewnego wyczulenia szlachty na kwestie prawa i praworządności. I właśnie w tym kontekście można rozpatrywać często spotykane ataki na statut toruński. Należy podkreślić, iż sejmikom nie chodziło o to, by całkowicie zwolnić szlachtę od odpowiedzialności za zajścia w mieście, ale by wyjaśnić dokładnie zasady stosowania (dość ogólnikowo sformułowanego) aktu, a zwłaszcza określić, w jakich przypadkach szlachcic może być aresztowany przez władze miejskie i za jakie przestępstwo. Podobne postulaty — usunięcia wszystkich niejasności związanych ze statutem — zgłaszała także szlachta innych regionów już w pierwszej połowie XVI stulecia⁶⁶.

Nie jest moim zamiarem przekonywanie nikogo, że szlachta w gruncie rzeczy prowadziła promiejskie działania. Zresztą, jak słusznie zauważył Andrzej Wyczański, podobna opinia byłaby w najlepszym wypadku wyrazem przekory⁶⁷. Wydaje się jednak, że nawet w świetle powyższych uwag wyraźnie widać, że ugruntowany w literaturze czarno-biały obraz relacji pomiędzy szlachtą a miastami, daleki jest od doskonałości i że istnieje konieczność prowadzenia nadal studiów nad tematem, który jak widać tylko pozornie jest dobrze znany.

⁶⁴ BPANKr 8319, k. 117.

⁶⁵ BPANKr 8322.

⁶⁶ A. Wyczański, op. cit., s. 145.

⁶⁷ Ibidem, s. 140.